

KS. STANISŁAW PIÓRKOWSKI
Łódź

MISYJNY WYMIAR CHRYSZTUSOWEGO KOŚCIOŁA

1. CHRYSZTUS DROGĄ I ŻYCIEM KOŚCIOŁA W UJĘCIU NAUKI SOBORU WATYKAŃSKIEGO II I NAUCZANIU PAPIEŻY: JANA XXIII, PAWŁA VI I JANA PAWŁA II

Odkupiciel człowieka, Jezus Chrystus jest ośrodkiem wszechświata i historii.

Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, 1

„Ja jestem drogą i prawdą, i życiem” (J 14, 6).

Chrystus wypowiedział te słowa w przeddzień swojej męki i śmierci. Wypowiedział je do Uczniów, którzy wówczas byli przy Nim. Apostołowie, a za nimi i my wszyscy, stanowiący jeden Chrystusowy Kościół, mamy te słowa zanieść do wszystkich ludzi i ludów... aż na krańce ziemi. „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie” (J 14, 6).

Słowa te zostały wypowiedziane: oto nazajutrz rozpocznie się w określonym momencie historii męka, która doprowadzi Jezusa do zmartwychwstania. I On sam, Syn śmierci na krzyżu – a potem nastąpi Przedwieczny – odejdzie do Ojca. Jezus chciał pozostawić Uczniom, a z nimi i nam – nadzieję, chciał przekazać tę prawdę, że odchodząc – otwiera nam drogę, – abyśmy idąc za Nim, doszli do Ojca. Nikt nie przychodzi do Ojca, jak tylko przez Niego. On jest naszą Drogą. Nie ma innej drogi, nie ma innego Pośrednika między Bogiem a ludźmi, tylko On: Jezus Chrystus.

Apostołów czeka wielka próba wiary, czeka ich śmiertelna trwoga. Będą świadkami pojmania, kaźni, agonii na Golgocie i wreszcie samej hańbiącej śmierci swego Mistrza. Jezus, wyjaśnia im zatem, że śmierć będzie jedynie przejściem. To przejście – Pascha Odkupiciela świata – prowadzi przez śmierć do nowego objawienia – życia w dniu zmartwychwstania. Jezus zapewnia, że przyjdzie, że da świadectwo życia, które przewyższa i przewyrcięża śmierć; życia, które ludzkiej śmierci zadaje śmierć. To życie jest z Boga: tylko Bóg jest Życiem. To życie jest w Nim. „Przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem” (J 14, 3).

„Ja jestem drogą i prawdą, i życiem”. W kontekście tych słów, nabiera pełnej wymowy ustanowienie Eucharystii jako uobecniającej owe tajemnice: „Ilekroć bowiem spożywacie ten chleb albo pijecie kielich, śmierć Pana głosicie, aż przyjdzie” (1 Kor 11, 26). Sakrament śmierci i zmartwychwstania Odkupiciela. Sakrament Jego przejścia przez krzyż do Ojca. Sakrament Drogi i Życia dla wszystkich, którzy w nim uczestniczą. Ten sakrament jest szczytem i pełnią świętej liturgii Kościoła. Jest przypomnieniem, uobecnieniem i zapowiedzią. Wielokrotnie tę samoświadomość Kościół potwierdzał w historii słowami swoich dokumentów. Ale szczególnie prawda ta została zaakcentowana przez Sobór Watykański II, który wierny Bożemu słowu, naucza: „Najgłębsza zaś prawda o Bogu i o zbawieniu człowieka jaśnieje nam przez to objawienie w osobie Chrystusa, który jest zarazem pośrednikiem i pełnią całego objawienia” (*Dei Verbum* 2). I przypomina: „Jezus Chrystus więc, Słowo Wcielone, »człowiek do ludzi« posłany, »głosi słowa Boże« (por. J 3, 34) i dopełnia dzieła zbawienia, które Ojciec powierzył Mu do wykonania (por. J 5, 36; 17, 4). Dlatego Ten, którego gdy ktoś widzi, widzi też i Ojca (por. J 14, 9), przez całą swoją obecność i okazanie się przez słowa i czyny, przez znaki i cuda, zwłaszcza zaś przez śmierć swoją i pełne chwały zmartwychwstanie, a wreszcie przez zesłanie Ducha prawdy, objawienie doprowadził do końca i do doskonałości oraz świadectwem Bożym potwierdza [...]. Ekonomia więc chrześcijańska, jako nowe i ostateczne przymierze, nigdy nie ustanie i nie należy się już spodziewać żadnego nowego objawienia publicznego przed chwalebnym ukazaniem się Pana naszego Jezusa Chrystusa (por. 1 Tm 6, 14 i Tt 2, 13)”.

Zwołanie Soboru Watykańskiego II stało się możliwe dzięki „profetycznej intuicji” wielkiego papieża Jana XXIII, który zapoczątkował okres nadziei dla chrześcijan i całej ludzkości. Wniósł on do Kościoła nowy styl mówienia i postępowania. Nie zamierzał odnawiać nauki chrześcijańskiej, ale zmienić sposób jej przekazywania. Dzięki temu chrześcijanie poczuli się wezwani do głoszenia Ewangelii z odnowioną odwagą i wyczulili się na „znaki czasu”. „Sobór był zaiste proroczą intuicją tego sędziwego Papieża” – podkreślił Jan Paweł II. Jan XXIII podczas swego krótkiego pontyfikatu (1958–1963), okazał ducha nie tylko ekumenicznego, ale także misyjnego. Ten duch zaznaczał się już od jego młodości. Jako młody ksiądz był wiernym czytelnikiem czasopism misyjnych oraz jednym z pierwszych członków Misyjnej Unii Duchowieństwa, założonej w Mediolanie przez o. Paolo Manę. Przyszły papież także w diecezji założył sekretariat misyjny oraz ofiarował swój dom rodzinny w Sotto il Monte mediolańskiemu stowarzyszeniu misyjnemu PIME. W maju 1921 r. został mianowany przez papieża Benedykta XV przewodniczącym krajowego Dzieła Rozkrzewiania Wiary. Brał udział w przygotowaniu Wystawy Misyjnej w ogrodach watykańskich z okazji Roku Świętego 1925. Jako biskup reprezentował Stolicę Apostolską w Grecji i Turcji. Był także nuncjuszem apostolskim we Francji.

28 października 1958 r. został wybrany papieżem; w przemówieniu inauguracyjnym, po omówieniu znaczenia gorliwości apostolskiej, dodał: „Oto problem

misyjny w całej swej rozciągłości – i pięknie. Troska Pasterza Rzymu, moja pierwsza troska, jeśli nie jedyna”. Te słowa potwierdził przez zachowanie misyjne i ekumeniczne: uśmiechnięta twarz, gesty pełne życzliwości, otwartość na wszystkich ludzi oraz na wartości innych religii i kultur. W ten sposób chciał ukazać macierzyńskie oblicze Kościoła, który służy ludziom z różnych kultur i religii, okazuje solidarność i zrozumienie cierpiącym. Nie chciał narzucać autorytetu władzy, lecz spojrzenie i uwagę ojca: cechy jakże charakterystyczne dla dobrze uformowanego misjonarza. Cechą tego pontyfikatu było otwarcie na dialog z niewierzącymi i niechrześcijanami. W przemówieniu inauguracyjnym Sobór powiedział m.in.: „W naszych czasach Oblubienica Chrystusa woli raczej posługiwać się lekarstwem miłosierdzia, niż czynić użytek z surowości; uważa, że powinna wychodzić naprzeciw aktualnym wyzwaniom, ukazując zalety swego nauczania w miejsce potępienia”. Była to istotna zmiana, która unikała ducha polemiki, opowiadając się za dialogiem, zrozumieniem i miłosierdziem.

Jan XXIII wydał także encyklikę misyjną *Princeps Pastorum* (1959 r.), w której m.in. raz jeszcze podkreślił znaczenie formowania kleru tubylczego, konieczność istnienia własnego episkopatu i rolę miejscowego laikatu. Zalecał przy tym tworzenie ośrodków kształcenia i centrów kulturowych, upowszechnianie prasy katolickiej oraz „nowego chrześcijańskiego porządku społecznego”.

Jego następca – Paweł VI – kontynuował wielkie dzieło swego poprzednika i doprowadził – do końca obrady Soboru. W społeczną świadomość Kościoła zawarł w swojej podstawowej encyklice *Ecclesiam suam*, co podkreślił Jan Paweł II, pisząc w *Redemptor hominis*: „Stale pogłębiająca się świadomość oświecanego i prowadzonego przez Ducha Świętego Kościoła, zarówno jego Boskiej tajemnicy, jak też ludzkiego posłannictwa, a nawet wszystkich ludzkich słabości, jest i musi pozostać pierwszym źródłem miłości tego Kościoła – tak jak miłość ze swej strony przyczynia się do ugruntowania i pogłębienia świadomości. Świadectwo takiej niesłuchanej wyostrożonej świadomości Kościoła pozostawił nam Paweł VI. Poprzez wszystko, co składa się na Jego pontyfikat, niejednokrotnie naznaczony cierpieniem, uczył nas tej nieustraszonej niczym miłości Kościoła, który – jak głosi Sobór – jest »niejako sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrzznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego«” (RH 3).

Jan Paweł II, wstępując na Stolicę Piotrową przybrał podwójne imię, na znak kontynuacji dzieła swoich postępowych poprzedników: Jana XXIII i Pawła VI, o czym napisał w swojej pierwszej encyklice: „Poprzez te dwa imiona i dwa pontyfikaty nawiązuję łączność z całą tradycją tej świętej Stolicy, z wszystkimi Poprzednikami. [...] Jan XXIII i Paweł VI stanowią etap, do którego bezpośrednio pragnę nawiązywać [...] W głębokim zawierzeniu Duchowi Prawdy podejmuję bogate dziedzictwo współczesnych nam pontyfikatów. Jest to zaś dziedzictwo głęboko osadzone w tej świadomości Kościoła, której w mierze przedtem nieznaney przysłużył się Sobór Watykański II, zwołany i zapoczątkowany przez Jana XXIII, z kolei zaś szczęśliwie doprowadzony do końca i wytrwale realizowany przez

Pawła VI, na którego działalność mogłem patrzeć z bliska, podziwiając Jego głęboką mądrość i odwagę, a równocześnie wytrwałość i cierpliwość w niełatwym posoborowym okresie pontyfikatu. Jako sternik Piotrowej łodzi Kościoła zachował On opatrnościowy spokój i równowagę nawet w momentach krytycznych, które tą łodzią zdawały się wstrząsać od wewnątrz, utrzymując niezachwianą ufność dla jej spoistości. To bowiem, co poprzez Sobór naszych czasów »Duch powiedział Kościołowi«, co w tym Kościele mówi »wszystkim Kościołom«, nie może – pomimo doraźnych niepokojów – służyć czemu innemu, jak tylko jeszcze dojrzałszej spoistości całego Ludu Bożego, świadomego swej zbawczej misji” (RH 2; 3).

2. MISYJNE DROGI KOŚCIOŁA

„Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię” (Mk 16, 15). Słowa te, wypowiedziane do apostołów, Kościół kieruje do każdego ochrzczonego. Ten sam Duch, który uczynił nas dziećmi Bożymi, pobudza nas do ewangelizacji. W chrześcijańskim powołaniu mieści się bowiem również misja.

W świetle powierzonego nam przez Chrystusa misyjnego zadania, każdy osobiście zobowiązany jest do odkrycia swojego własnego „tak”, powiedzianego Chrystusowi i Jego Kościołowi, słowami Izajasza: „Oto ja, poślij mnie!” (Iz 6, 8).

Jan Paweł II, podejmując w Encyklice *Redemptoris missio* refleksję nad obowiązkiem działalności misyjnej Kościoła, mówi nie tylko o obowiązku, ale także o prawie głoszenia Ewangelii wszystkim narodom. Prawie, pochodzącym nie od ludzi, lecz od Boga. Prawie, które nie jest skierowane do jakichkolwiek organizacji czy instytucji państwowych, lecz do każdego człowieka, ponieważ Kościół, realizując misyjny nakaz Chrystusa, kieruje swą uwagę ku konkretnej osobie. Kościół z natury jest wspólnotą misyjną (por. *Ad gentes*, 2). Jest on nieustannie zwrócony ku misyjnemu zadaniu, jakie otrzymał od Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy: „gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc – i będziecie moimi świadkami” (Dz 1, 8). To właśnie Duch Święty jest głównym sprawcą misji Kościoła i On sam sprawia poruszenie serca, które wywołuje gorliwość apostołską (por. RM; III).

Każde powołanie chrześcijańskie jest ukierunkowane na apostołat, na ewangelizację, na misję. Chrystus wzywa każdego – ochrzczonego, aby stał się Jego apostołem we własnym środowisku i w świecie: „Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam” (CJ 20, 21). Chrystus, za pośrednictwem swego Kościoła, powierza każdemu niezwykle ważną misję przekazania innym daru zbawienia i zaprasza do włączenia się w budowanie Jego królestwa. Wybiera sobie ludzi, pomimo ich wad i braków, dlatego że ich miłuje i ufa im. Ta bezgraniczna miłość Chrystusa winna ożywiać apostołat, według słów św. Pawła: „miłość Chrystusa przynagla nas” (2 Kor 5, 14). Być uczniem Chrystusa to nie sprawa prywatna, trzeba bowiem

dzielić się z innymi darem wiary. Dlatego właśnie Apostoł pisze: „Nie jest dla mnie powodem do chluby to, że głoszę Ewangelię. Świadom jestem ciężącego na mnie obowiązku. Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!” (1 Kor 9, 16). Wiara umacnia się i wzrasta właśnie wtedy, gdy przekazuje się ją innym (por. RM, 2).

Głoszenie Ewangelii wypływa z żywotności wiary i ją wyraża. Wiara natomiast nie jest niczym innym, jak wolną i wspaniałomyślną odpowiedzią na równie wolne i darmowe wezwanie. Wezwanie i głoszenie są więc ze sobą nierozdzielnie połączone. Tym, co je łączy, jest wiara: wiara ofiarowana i przyjęta, a co więcej, przekazywana, by mogła być przyjęta; wiara, która dzięki przekazywaniu umacnia się i wzrasta w tym, który ją daje.

Wczytując się w tekst Encykliki *Redemptoris missio*, zauważamy, że w miejscach, gdzie Papież odwołuje się do różnych instytucji cywilnych, przypominając prawo Kościoła do przepowiadania – Chrystusa, jedynego Zbawiciela, mówi przede wszystkim o prawie każdego człowieka do otrzymania orędzia ewangelicznego. Przedstawia jednocześnie to prawo w sposób personalny i religijny, a nie w terminach politycznych. Zwracając się bezpośrednio do wiernych, Autor przypomina im prawo głoszenia Ewangelii. Wyjaśnia jednocześnie fundament tego prawa. Jest nim chrzest święty (por. RM 71, 77), poprzez który wierzący zostaje wszczepiony w Chrystusa i Lud-Boży, zyskując tym samym uczestnictwo w rzeczywistości, w której nie tylko mogą, ale winni mieć udział wszyscy ludzie, niezależnie od rasy czy – narodu. Stąd można mówić – o Kościele, że jest katolicki, czyli obejmujący wszystkich, że jest powszechnym sakramentem zbawienia. Kościół otrzymał od Chrystusa wszystko, co pozwala mu pełnić w świecie rolę specyficzną i konieczną. Dana mu została wszelka władza na ziemi i w niebie, aby był w stanie wypełnić otrzymane zadanie. Jasno więc widać, że fundament misyjnej działalności Kościoła nie są ludzkie zdolności czy możliwości uzyskane od władzy świeckiej, lecz obecność i moc Ducha Świętego oraz pomoc Jezusa.

Wraz z odkryciem Chrystusa na nowo, jeżeli jest ono autentycznym odkryciem, rodzi się pragnienie niesienia Go innym, czyli zaangażowanie apostołskie. Cały Kościół otrzymał od Chrystusa nakaz misyjny: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię całemu stworzeniu” (Mk 16, 15). Cały więc Kościół ma charakter misyjny i ewangelizacyjny albowiem misyjność stanowi stały element jego istnienia (por. *Ad gentes*, 2). Być chrześcijaninem znaczy być misjonarzem – apostołem (por. *Apostolicam actuositatem*, 2). Nie wystarczy odkryć Chrystusa, trzeba Go nieść innym!

Dzisiejszy świat, w tym także kraje o długiej tradycji chrześcijańskiej, jest wielkim terenem misyjnym. Wielkim wyzwaniem dla współczesnych apostołów jest sekularyzm i neopogaństwo. Ale równocześnie za naszych dni otwierają się nowe możliwości głoszenia Ewangelii. Obserwuje się np. rosnącą tęsknotę za sacrum, za autentycznymi wartościami, za modlitwą. W niesłychanym tempie rosną możliwości techniczne, które stanowią doskonały sposób szerzenia Dobrej Nowiny. Świat dzisiejszy potrzebuje wielu apostołów, zwłaszcza młodych i odważnych.

Każdy, na mocy faktu bycia chrześcijaninem, ma prawo przyczyniać się do rozszerzania wiary i zbawienia (por. RM, 71, 77). Nie mówi się tu o możliwości, – lecz o prawie w ścisłym tego słowa znaczeniu, które ma być wcielane w życie niezależnie od jakiegokolwiek władzy ludzkiej, nawet w przypadku, gdy stawiane są zapory i wydawane edykty prześladowcze. Papież z mocą przypomina każdemu chrześcijaninowi: „Posługując się wszelkimi legalnymi środkami, starajcie się, by została uznana wasza pełna wolność, do jakiej macie prawo; pamiętajcie, że uczniowie Chrystusa powinni „bardziej słuchać Boga niż ludzi” (Dz 5, 29) (RM, 85).

Niemало trudności zewnętrznych towarzyszy realizowaniu tej misji: do – niektórych krajów misjonarze mają zabroniony wstęp; w innych zakazana jest nie tylko ewangelizacja, ale również nawrócenie, a nawet kult chrześcijański.

Istnieją także przeszkody wewnętrzne: brak gorliwości, podziały między chrześcijanami, dechrystianizacja, spadek liczby powołań, postawa obojętności, nędza materialna i niedorozwój, konsumpcjonizm (RM, 35, 59). Jednak nie powinny one być przyczyną pesymizmu czy bezczynności. Liczy się – tak tutaj, jak w każdej innej dziedzinie życia chrześcijańskiego – ufność płynąca z wiary, to znaczy pewności, że nie my jesteśmy głównymi podmiotami misji, ale Jezus Chrystus i Jego Duch (RM, 36).

Wystarczy przypomnieć jeden z podstawowych tekstów, jaki znajdujemy w Nowym Testamencie i odnieść go do najgłębszej rzeczywistości Kościoła, jego tajemnicy, komunii i misji: „Potem wyszedł na górę i przywołał do siebie tych, których sam chciał, a oni przyszli do Niego. I ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli, by mógł wysłać ich na głoszenie nauki, i by mieli władzę wypędzać złe duchy” (Mk 3, 13–15).

U źródeł misyjności Kościoła jest zatem wezwanie, najpierw Jezusa skierowane do ludzi, lecz również Ojca skierowane do Jezusa, a przez Niego do ludzi. Dotykamy tu tajemnicy miłości Boga. Jezus, po wejściu na górę poprzez modlitwę zjednoczenia z Ojcem odnajduje w Bożym sercu i planie obraz tych ludzi, którzy poszli za Nim. I powołuje ich, ponieważ ich imiona są zapisane w niebie (por. Łk 10, 20). Wezwanie jest więc momentem decydującym dla człowieka: jest podarowanym odkryciem obrazu miłości Boga do człowieka poprzez Jezusa. Jest uczestnictwem w relacji miłości jaką ma Jezus do Ojca (por. Mt 11, 27; Ga 4, 6).

Jest to wezwanie przede wszystkim, by „być z Jezusem”. Wezwanie prowadzi do jedności. Konieczne jest bowiem by przebywać z Jezusem, uczyć się od Niego, żyć w Nim, żyć dla Niego. A to wszystko realizuje się w komunii. Oczywiście, że wezwanie jest czymś bardzo osobistym: nikt – tylko ja, mogę w sposób wolny i odpowiedzialny przyjąć plan, jaki Bóg ma względem mnie. Wezwanie staje się żywe i dynamiczne, gdy uczymy się Bożego życia od Jezusa we wspólnocie, jaką jest Kościół, realizując „przykazanie nowe”: „Jak mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem. Wytrwajcie w miłości mojej”; „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem” (J 15, 9.12).

Z wezwania rodzącego komunię – z Bogiem i ludźmi w Chrystusie – wypływa jako niezbędne, bo będące wyrazem otrzymanej miłości, głoszenie orędzia.

Każdy, kto poprzez wolny dar łaski, wezwany został do współuczestnictwa z Bogiem, z braćmi i siostrami, nie może nie zauważyć, że wewnątrz samego wezwania, jakim Bóg przyzywa do siebie, jest powołanie do stania się głosicielem owego wezwania wobec wszystkich. Jedno zawiera się w drugim i nie może bez drugiego istnieć: komunია z Bogiem i ludźmi w Kościele i głoszenie orędzia. Nie każdy odpowie na to wezwanie tak samo, nie do każdego jest ono skierowane w ten sam sposób. Są różne dary i różne potrzeby w Kościele. Niektórzy całkowicie poświęcają się głoszeniu orędzia tam, gdzie nie było ono jeszcze słyszane. Ale posłany jest każdy. Co więcej, można, a nawet należy powiedzieć więcej: każdy uczeń Chrystusa głosi Jezusa Chrystusa, jedynego odkupiciela człowieka, z samego już faktu dawania świadectwa wezwaniu, które radykalnie go – pewnego dnia przemieniło i któremu, pomimo upadków i trudności, stara się być wiernym. Konieczne jest, by rozbrzmiało wezwanie, aby na nowo zajaśniała na obliczu Kościoła radość z głoszenia orędzia Jezusa Chrystusa.

3. MISYJNY WYMIAR NAUCZANIA CHRYSZTUSA W PISMACH NOWEGO TESTAMENTU

Jezus Chrystus jako zwiastun Dobrej Nowiny podczas swojej ziemskiej działalności nawoływał do nawrócenia, przywracając przez to duchową radość ludziom zainteresowanym Ewangelią (grzesznikom, ubogim, a także poganom). To Chrystus był jej pierwszym głosicielem i głównym heroldem, w takim sensie Pan Jezus jest przedstawiony przez św. Pawła, który wspomina o radości z rozszerzania się Słowa Bożego.

Oprócz czynności głoszenia, w Nowym Testamencie mówi się również o określonym orędziu, o Ewangelii, której treścią jest Pan Jezus. Jego osoba stanowi centrum Dobrej Nowiny. Apostołowie po wniebowstąpieniu Pana to, co On powiedział i uczynił, przekazali słuchaczom w pełniejszym zrozumieniu, którym cieszyli się i radowali oświeceni światłem Ducha Świętego. Niektórzy z nich napisali cztery Ewangelie, wybierając z wielu wiadomości przekazanych ustnie lub pisemnie, ujmując na swój sposób rzeczy syntetycznie lub objaśniając kontekst wypowiedzianych słów po to, by lepiej poznana była prawda o pełni Objawienia, jaka dokonała się w Jezusie Chrystusie. Jedną z tych prawd była potrzeba i nakaz głoszenia Słowa Bożego aż po krańce ziemi.

1. Nakaz głoszenia w Ewangelii według św. Mateusza

Człowiek, żyjąc bez Boga, bez wiary, żyje w samotności, pustce i mroku. Mając na względzie tę dramatyczną sytuację, Chrystus nakazuje swoim aposto-

łom głoszenie Dobrej Nowiny. Wiara jest drogą wiodącą człowieka do zbawienia, do Boga żywego. Taka wiara jednak rodzi się z przyjęcia i zawierzenia Ewangelii, w której człowiekowi objawia się Chrystus.

Wśród egzegetów, a więc ludzi, którzy wyjaśniają Słowo Boże, ostatni fragment Ewangelii według św. Mateusza (Mt 28, 16–20) nosi nazwę manifestu misyjnego. Manifestu, ponieważ słowa wypowiedziane przez Jezusa są ostatnimi słowami wypowiedzianymi przed wniebowstąpieniem i są to również ostatnie słowa Ewangelii. Patrząc na ten fragment dostrzegamy ściśle powiązanie słów Chrystusa z tym co zostało zapisane na początku Ewangelii. By należycie przedstawić to powiązanie nie tylko treściowe, ale także strukturalne, można odwołać się do tekstu greckiego Ewangelii, kiedy poprzez analizę słów i terminów występujących w obu perykopach dostrzegamy, iż to, co zapisał Mateusz, stanowi zamkniętą całość od pierwszych słów aż do ostatnich. Ostatni fragment jest podsumowaniem całej Ewangelii, ponieważ Pan Jezus nakazuje ogłosić Ewangelię wszystkim narodom. Mowa misyjna Pana Jezusa skierowana do Apostołów otrzymuje Jego mandat i autorytet. Uczniowie zostają w niej upodobnieni do swojego Mistrza. Chrystus, który zmartwychwstał, cieszy się władzą na niebie i na ziemi, daje mandat misyjny tym, którzy pomagali Mu w wypełnieniu ziemskiej misji. Manifest misyjny jest streszczeniem głównych idei Ewangelii. Na Jezusie Chrystusie spełniły się Boże obietnice, a czas zbawczej realizacji tego, co Jezus dokonał obejmuje każde pokolenie i całą ziemię. W tę powszechną ewangelizację wprzęgnięci zostali Apostołowie, mężowie przez nich wybrani, a także wszyscy chrześcijanie. Oczywiście Chrystus zlecił misję powszechną bezpośrednio Apostołom, co podkreśla dobitnie św. Łukasz w *Dziejach Apostolskich*: „Będziecie mi świadkami w Jerozolimie, w całej Judei i Samarii i po krańce ziemi” (Dz 1, 8), ale dotyczy on wszystkich chrześcijan i ma charakter ponadczasowy. W strukturze wypowiedzi Pana Jezusa główne miejsce zajmuje objawienie woli uwielbionego Pana, które poprzedzone zostaje uroczystym stwierdzeniem Jego autorytetu: „dana jest mi wszelka władza na niebie i na ziemi” (Mt 28, 18). Ten, kto rozkazuje, ma władzę i autorytet. Natomiast wypowiedź Pana Jezusa zostaje zamknięta potwierdzeniem obecności Zmartwychwstałego Pana „a oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata” (Mt 28, 20).

W centrum manifestu misyjnego jest uwielbiony Pan, który przez śmierć i zmartwychwstanie otrzymał od Ojca wszelką władzę na niebie i na ziemi. Jezus daje nakaz uczniom, aby szli i czynili Jego uczniami wszystkie narody, a włączeni do wspólnoty uczniów przez chrzest i nauczanie winni zachowywać całą Ewangelię. W tych kilku wierszach Mateusz przedstawił główne orędzie Pana Jezusa; podkreślił Jego autorytet, wskazał na uczniów i na to, co mają czynić w przyszłości. Mateusz wyraźnie wskazuje na metodę ewangelizacji, nie należy czekać, aż ludzie sami przyjdą do uczniów, by ci głosili im Dobrą Nowinę, ale sami mają iść i głosić, mają czynić uczniami. Głoszenie nie będzie polegało na przekazywaniu prawd o Chrystusie, lecz na czynieniu uczniami. Uczeń to przed

wszystkim chrześcijanin, a wspólnota uczniów to Kościół. Zatem uczniami Jezusa są ci, którzy pełnią wolę Ojca, zostaną rozpoznani po czynach, jakich dokonują. To w tych słowach Ewangelii znajdujemy wskazania, które dotyczą budowania wspólnoty, tak, jak czynił to Pan Jezus, który najpierw wzywał do nawrócenia, nauczając tłumy, następnie powoływał uczniów i formował z nich małą wspólnotę.

Dbał o wspólnotę, dzieląc czas między nauczanie i bycie razem z tymi, którzy poszli za Nim.

Apostołowie, czyniąc uczniami Chrystusa ludzi ze wszystkich narodów, mają ich chrzcić i nauczać. Chrzcić w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego (por. Mt 28, 19). Formuła trynitarna, którą znajdujemy w Ewangelii, pokazuje, w jaki sposób należy chrzcić po to, by uczynić uczniem. Ci, którzy przyjmą chrzest, mają być następnie nauczani: „uczenie je [narody] zachowywać wszystko, co wam przekazałem” (Mt 28, 20). Główną treścią nauczania było to, czego Bóg oczekuje od ochrzczonych. A oczekuje zachowania tego wszystkiego, co przekazał Jezus. Cała Ewangelia jest przeznaczona dla wszystkich ludzi. Nikt samowolnie nie może z niej nic ująć i nic dodać. Ewangelia Jezusa jest powszechna i dotyczy także pogan.

2. Być świadkiem Jezusa w nauczaniu św. Marka i św. Łukasza

Powszechna misja bycia świadkiem Chrystusa została bezpośrednio zlecona Apostołom: „Będziecie moim świadkami w Jerozolimie, w całej Judei, i w Samarii, i po krańce ziemi (Dz 1, 8). To całkowita nowość, którą nakazuje Chrystus, jednocześnie ostrzegając uczniów, by nie czynili tak, jak uczeni w Piśmie i faryzeusze (por. Mk 3, 29; 12, 40), którzy otrzymają sprawiedliwy wyrok za pragnienie wyróżniania się w życiu społecznym i prywatnym, a także za bezwzględny wyzysk najsłabszych i najbardziej bezbronnych oraz udawaną pobożność. Chrystus nauczał tak, jak mający władzę, a nie jak uczeni w Piśmie, dlatego też w Łk 24, 49 czytamy znamienne słowa Jezusa: „Oto Ja ześlę na was obietnicę mojego Ojca. Wy zaś pozostaniecie w mieście, aż będziecie przyobleczeni mocą z wysoka”. Apostołowie posłani na głoszenie Ewangelii nie będą podobni do uczonych w Piśmie, ale do samego Jezusa, który obdarzy ich szczególną pomocą w ich misji.

Duch Święty kontynuuje dzieło Jezusa, nie rozrywa jednak łączności z Nim, przeciwnie łączy wiernych jak najbardziej z Chrystusem i Ojcem: „A gdy was poprowadzą, żeby was wydać, nie martwcie się przedtem, co macie mówić; ale mówcie to, co wam w owej chwili będzie dane. Bo nie wy będziecie mówić, ale Duch Święty” (Mk 13, 11). Uczeń nie zostanie pozostawiony sam sobie, to Duch Święty będzie mu pomagał w głoszeniu Ewangelii. On będzie czuwał i wskazywał kierunek działania w głoszeniu Zmartwychwstałego. Chrystus jasno stwierdza, że uczniowie winni być Jego świadkami. W pierwszych mowach św. Piotra zapisanych w Dziejach Apostolskich więź między świadectwem a darem Ducha Świętego jest wyraźnie podkreślona. Pan Jezus jasno określa na czym ma polegać świadectwo uczniów. Treść świadectwa jest radykalnie chrystologiczna: w Łk 9, 2; Mk 10, 1

Jezus posłał uczniów, aby głosili Królestwo Boże i uzdrawiali chorych, w podobny sposób powiedział to samo do siedemdziesięciu dwóch uczniów (Łk 10, 9) a w Łk 24, 47 wskazał, że przepowiadanie, czynione „w Jego imię”, dotyczy nawrócenia i odpuszczenia grzechów, w Dz 1, 8 natomiast wszystko nabiera wymiaru chrystologicznego: świadectwo (dotyczące Jezusa) stanowi cel misji, a jej zasięg pokrywa się z zasięgiem Ewangelii. Tylko moc Ducha będzie mogła przyjść z pomocą tym, którzy mają być świadkami wobec przeciwnych władz i sił, które nie zawahają się prześladować, a nawet wydawać na śmierć świadków Jezusa. W dzień Pięćdziesiątnicy św. Piotr powtarza to, co już wcześniej sam powiedział, czyli że Apostołowie są świadkami zmartwychwstania Chrystusa. W ten sposób po raz pierwszy jasno oznajmia więź między zmartwychwstaniem, zesłaniem Ducha i świadectwem aż po krańce świata. Święty Piotr stwierdza, że uczniowie są świadkami „wszystkiego, co Jezus zdziałał w ziemi żydowskiej i w Jerozolimie” (Dz 10, 39), zwraca się w ten sposób do grupy pogan, którzy nawet jeśli słyszeli o Jezusie z Nazaretu, o Jego działalności i śmierci, nie mogli, w odróżnieniu od tłumów żydowskich, które ciągle podążały za Jezusem, widzieć Jego uzdrowień i słyszeć Jego nauki. Apostołowie byli przygotowywani do tej misji przez cały czas przebywania z Panem Jezusem, byli przez Niego formowani, aby po jego odejściu dzieło trwało nadal. Dlatego w pierwotnym nauczaniu Kościoła nie dostrzegamy działania sił chaotycznych i nieorganizowanych.

Dostrzegamy, że pierwotne nauczanie ma charakter świadectwa i wskazuje na istniejącą ciągłość, a przynajmniej jakiś kontakt między pierwotną wspólnotą a Jezusem. Bardzo łatwo dostrzec, że pierwotne nauczanie opiera się na relacjach naocznych świadków. Święty Łukasz pisze, że podaje wydarzenia „tak jak nam je przekazali ci, którzy od początku byli naocznymi świadkami” (Łk 1, 2). Bycie naocznym świadkiem życia Jezusa oraz Jego zmartwychwstania jest nieodzownym warunkiem, by stać się apostołem.

3. Być blisko swojego ludu – wskazania św. Jana

Mateusz, Marek i Łukasz wskazują na dość konkretne działania uczniów Chrystusa, którzy mają przekazywać Jego nauczanie. Święty Jan w sposób bardzo konkretny pokazuje jak Jezus będzie obecny podczas działań apostolskich przez Ducha Świętego. Zmartwychwstały Jezus otrzymał od Ojca obietnicę Ducha Świętego, który jest w Kościele wspierającą i pocieszającą obecnością Jezusa. Gdy nadeszła „godzina powrotu Jezusa do Ojca»” (J 13, 1; 17, 1) obiecał uczniom, że do nich powróci. Powrót ten jednak nie będzie polegał na kolejnych chrystofaniach, lecz będzie dziełem Ducha Świętego. Ponieważ będzie obecny w uczniach, będą oni mogli widzieć Jezusa wewnątrz, wzrokiem wiary. Przez swojego Ducha będzie ich bronił, wspierał i pocieszał w trudnościach. Duch Święty nieustannie będzie działał i będzie obecny w Kościele, On będzie prowadził w nim swoją misję, a wszyscy uczniowie doświadczą Jego obecności.

Święty Jan, mówiąc o działalności Ducha i prowadzonym przez uczniów dziele zbawienia poprzez głoszenie Dobrej Nowiny, nie posługuje się terminologią rozpowszechnioną w Nowym Testamencie. Gdy używa tego słownictwa, wówczas ma zazwyczaj na uwadze ocalenie „albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez niego zbawiony” (J 3, 17). Święty Jan Ewangelista nie precyzuje samej natury zbawienia, tego, co przekazuje ono poza ocaleniem od śmierci.

4. Misyjny nakaz w praktyce – dzieło św. Pawła

Na działalność Apostoła Pawła wycisnęło piętno przede wszystkim jego zaangażowanie misyjne. Znając koleje życia tego Apostoła, możemy łatwo zauważyć, że z prześladowcy Kościoła stał się jego gorliwym apostołem. Jest świadom powierzonego sobie zadania niesienia Ewangelii poganom. Nie od razu jednak rozpoczyna swoją działalność na wielką skalę, najpierw przyłącza się w Kościele antiocheńskim do chrześcijan, którzy byli otwarci na działalność misyjną.

Święty Paweł jednak wie, iż musi wyruszyć dalej, by głosić Ewangelię, Pan Bóg objawił mu swego Syna, aby „Ewangelię o Nim głosił poganom” (Ga 1, 16).

Jego osiągnięcia i dalsze zamierzenia przerwane przez śmierć męczeńską, po ludzku mówiąc, wymagały szaleńczej wręcz odwagi. Dają się one pojąć jedynie z perspektywy eschatologicznej czyli oczekiwania bliskiego powrotu Pana. Sam Paweł uważa siebie za apostoła narodów (Rz 11, 13), który w ostatniej godzinie dociera z dającą zbawienie Bożą Ewangelią.

Centra swojej działalności misyjnej zakładał w głównych miastach prowincji, licząc na to, że dzięki chrześcijanom imię Chrystusa stanie się znane wszystkim. Spotykał kupców, podróżników, przejezdnych, którzy wróciwszy do domu, opowiadali o spotkaniu z nim, albo nawet przyjmowali Ewangelię i nieśli ją dalej.

Zawsze powtarzał, że ci, którzy przyjęli Ewangelię, mają być świadkami i mają głosić wiarę w imię Jezusa. Możemy śmiało przypuszczać, że Pawłowi znane były misyjne reguły stosowane przez Jezusa. Wybór dróg misyjnych Apostoł pozostawiał także Bogu.

Najgłębszą przesłankę idei misyjnej stanowi dla św. Pawła powszechne zbawienie ludzi, którego dokonał Chrystus przez swój krzyż i zmartwychwstanie.

Chrystus postrzegany jest przez Apostoła jako pośrednik w ręku Boga, do samego Boga należy inicjatywa zbawienia świata. Paweł uważa się za sługę takiego działania Bożego. Widzi w sobie wysłannika Bożego, który przemawia w imieniu Chrystusa. Przemawiając w taki właśnie sposób, łamie wszelkie bariery między żydami a poganami, dostrzegając uniwersalizm zbawienia. Przekonanie o powszechności dokonanego przez Chrystusa dzieła odkupienia i o zakorzenionej w niej, ogarniającej cały świat, swojej misji, św. Paweł czerpie ze stałego obcowania z Pismem Świętym. W wielu miejscach widać jasno wpływ jego własnych doświadczeń na interpretowanie Pisma Świętego. Nie dziwi nas fakt, że tego ro-

dzaju refleksje św. Paweł snuje przed wszystkim w kontekście powołania żydów i pogan, dostrzegając powszechność usprawiedliwienia dla wszystkich ludzi. Podobnie jak żydzi również ludy pogańskie są powołane do sławienia Boga.

Na potwierdzenie tego Apostoł przytacza w Liście do Rzymian (Rz 15, 9–12) całą serię tekstów biblijnych, których zasadniczym wątkiem są: chwała, wielbienie i radość. Łączy potrzebę sławienia Boga przez pogan z chwałą oddawaną Bogu przez naród izraelski. W najpełniejszy sposób to wysławianie Boga realizuje się podczas liturgii Kościołów założonych przez św. Pawła. Widać przy tym jasno, jak mocno w rozumieniu Pawła misja jest zakorzeniona również w liturgii.

Naród izraelski był i pozostaje nosicielem obietnicy, nie może zostać odsunięty od eschatologicznego zbawienia, dokonanego przez Pana Jezusa. Święty Paweł nie tylko otwiera tę pozytywną perspektywę, ale włącza w nią swoją działalność misyjną. Apostoł prowadził całą swoją działalność misyjną, która była w całości skierowana do pogan także w ostatecznym rozrachunku z myślą o Izraelu. Misja wśród pogan nie jest rozwiązaniem zastępczym, lecz jest to zadanie odpowiadające uniwersalnemu charakterowi nakazu misyjnego, który w bardzo wyraźny sposób zapisany jest w słowach Ewangelii według św. Mateusza. W tym nakazie misyjnym, któremu posłuszny staje się św. Paweł rozbrzmiewa Stary Testament; Jezus podobnie jak Jahwe, jest zawsze blisko swojego ludu, wspiera go w trudnościach i niebezpieczeństwie, nie ma więc podstaw, by się czegoś bać. Jest to obecność zbawcza.

Apostoł Paweł, zakładając Kościoły wśród pogan jest przekonany, że stają się one wspólnotami uczniów, którzy idąc za Chrystusem, naśladują Go, dając tym samym świadectwo. Uczniowie nie tylko przyjmują objawione prawdy przez Jezusa, ale żyją nimi na co dzień. Do wspólnoty uczniów prowadzi jedna droga przez chrzest. Kościół więc jako wspólnota uczniów ma charakter misyjny. Został powołany do trudnego zadania czynienia uczniami wszystkich narodów.

THE MISSIONARY DIMENSION OF THE CHRIST'S CHURCH

Summary

In the article under discussion, which consists of three parts, the author, as a priest, monk and many year's missionary, wishes to present us the timeless missionary character of the Catholic Church.

In the 1st part he outlines the teaching of the 2nd Vatican Council and of John XXIII, Paul VI and John Paul II, concerning one of the most fundamental truths of religious life – that Christ is the Way and the Life of the Church.

The 2nd part provides an account of the multiplicity and diversity of missionary paths of the Church while the 3rd one deals with missionary teaching of Christ that can be found in the New Testament.

Słowa kluczowe: Kościół, misyjność, teologia, nauczanie Kościoła